

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX Nr 83 (2226)

LUBLIN, 8 KWIETNIA 1953 R.

A

CENA 20 gr

Aby rosła siła Polski Ludowej

Z całego kraju płyną meldunki o podejmowaniu przez masy pracujące długofalowych zobowiązań

W końcu ubiegłego tygodnia napłynęły liczne dalsze meldunki o przystępowaniu całych załóg do współzawodnictwa pracy, opartego na konkretnych długoterminowych zobowiązaniach. Wykonanie tych zobowiązań pozwoli załogom podnieść ilość i jakość produkcji, obniżyć koszty własne, pełnić naprzód technikę produkcji.

LUBLIN. — Podejmując długoterminowe zobowiązania produkcyjne, załoga zakładu remontowo-montażowego Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie wystąpiła z godną naśladowania inicjatywą utrzymania do końca roku norm, uzyskanych w realizacji zobowiązań 1-majowych.

Zobowiązania te wynikły z gruntownej analizy możliwości poszczególnych pracowników, każdy przyrzekł dać tyle, na ile go stać.

Największą liczbę zobowiązań indywidualnych zanołowano w silnikowni. Miarą tych zobowiązań jest nie tylko liczba silników wykonanych ponadplanowo, ale przede wszystkim procent podniesienia wydajności pracy. Tow. tow. Wojciechowski i Gabriel wzmagają o 80 proc., Wróbel i Stefaniak o 50 proc., Michalak, Wawrzycki, Kołtun i Bicz o 40 proc., Siczek i Jezyna o 30 proc. Stohmalski o 40 proc.

W podwozowni zobowiązania długoterminowe podjęły brygady Surasia, Drozda i Kowala.

Załoga wydziału mechanicznego zobowiązała się kończyć plan produkcji części zamiennych w pełnym asortymencie na 5 dni przed zakończeniem każdego miesiąca w ciągu całego roku, a ponadto tow. Majewski zobowiązał się zmniejszyć normę czasu pracy przy wytaczaniu tulei cylindrowych o 10 proc., tow. Paprocki — przy szlifowaniu wałów Zetor zmniejszyć normę czasu o 15 proc. i tow. Zofia Dąbek przy wierceniu bagnetów do snopowiązałek zaoszczędzić 15 proc. czasu pracy.

Pracownicy stoiska regeneracyjnego: tow. Bachorz, wykonujący 200 proc. i Lachowicz 160 proc. normy zobowiązali się podnieść wydajność o 20 proc. i przez terminową i sprawną regenerację pomp wtryskowych zapewnić wykonanie zobowiązań monterom silnikowym.

Zobowiązania podjęte przez pracowników lubelskiego zakładu TOR to nie obciążenie. Głęboka rozważa, z jaką były podejmowane, daje gwarancję ich pełnej realizacji.

KIELCE. Załoga huty im. Marciego Nowotki zobowiązała się roczny plan całej huty wykonać przed terminem i dać ponad plan 5.032 tony stali, 1.120 ton surowców, 4.682 tony wyrobów walcowanych, 1.084 tony odlewów, 1300 ton odłówek oraz ponad 500 ton różnego rodzaju wyrobów z wydziałów przetwórczych.

CZĘSTOCHOWA. Do szerokiej fali zobowiązań długookresowych, które objęły cały kraj, potęgując

walkę naszego narodu o dalszy wzrost i umocnienie sił Polski Ludowej, włączyła się ostatnio wielotysięczna załoga budowniczych potężnego obiektu planu 6-letniego — huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Pierwsza podjęła tu zobowiązanie załoga Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych, postanawiając ukończyć o 7 dni wcześniej wszystkie prace budowlane, przewidziane w harmonogramie przy wielkim piecu nr 1. Załogi Zjednoczenia Przemysłowego Budowy Hut m. in. postanowiły ukończyć budowę hali pomp o 2 dni wcześniej niż przewidywał harmonogram, skrócić o 5 dni termin budowy centralnego dworca rozrządowego i podnieść o 20% stopień wykorzystania sprzętu budowlanego poprzez skrócenie czasu trwania remontów maszyn. W silowni postanowiono przyspieszyć o 2 dni pracę przy budowie rozdzielni dmuchu, kanału wody chłodzącej i na innych odcinkach.

WROCŁAW. „Wykonywanie planu, to najświętszy obowiązek każdego inżyniera, robotnika, technika”. Pod tym hasłem przystąpiła do współzawodnictwa długookresowego załoga celowego zakładu dolnośląskiego — Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina wzorem dla naszych budowniczych

Blisko rok trwa w stolicy budowa największego i najwspanialszego gmachu Polski — Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, braterskiego daru Kraju Rad dla naszego narodu.

Na terenie budowy Pałacu stale pracuje grupa polskich inżynierów, do których zadań należy poznawanie radzieckich metod pracy oraz przekazywanie zdobytych doświadczeń i upowszechnianie ich w naszym przemyśle budowlanym. Już obecnie wiele metod pracy i form organizacyjnych, które stosują radzieccy budowniczowie Pałacu, zastosowanych zostało w naszym budownictwie.

M. in. w oparciu o doświadczenia budowniczych Pałacu nasze budownictwo wprowadza specjalne pojemniki (1 m. sześć.) do transportu zapraw i betonu. Już w br. wyprodukowana ma być pierwsza partia tego rodzaju pojemników w ilości 400 sztuk. Wprowadzenie pojemników do transportu zapraw i betonów umożliwi w większych ośrodkach



Na zdjęciu: Widok ogólny sali obrad.

(Fot. — CAF)

Rokowania w Panmundzonie w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Dnia 6 kwietnia w godzinach rannych odbyło się w Panmundzonie pierwsze posiedzenie oficerów łącznikowych obu stron. Przewodniczący grupy koreańskich i chińskich oficerów łącznikowych gen. Li San Czo złożył następujące oświadczenie: „Strona nasza gotowa jest dokonać repatriacji wszystkich chorych i rannych jeńców waszej strony w celu szybkiego i całkowitego uregulowania tego problemu”.

Precyzując swe oświadczenie gen. Li San Czo stwierdził:

„Strona nasza gotowa jest dokonać repatriacji wszystkich chorych i rannych jeńców, mających zgodnie z postanowieniami artykułów 109 i 110 Konwencji Genewskiej z 1949 r. prawo do bezpośredniej repatriacji lub do tego, by umieszczono ich w kraju neutralnym”.

Gen. Li San Czo podkreślił, że w celu ustalenia liczby chorych i rannych jeńców, podlegających wy-

mianie, „należy najpierw ustalić kategorie chorych i rannych jeńców, podlegających repatriacji”.

Konradmistrz Daniel, przewodniczący amerykańskiej grupy oficerów łącznikowych, poprosił o krótką przerwę w obradach w celu dokładnego zbadania tej propozycji.

Po wznowieniu posiedzenia Daniel oświadczył, że strona amerykańska nie dzieli chorych i rannych jeńców na kategorie.

Stronie amerykańskiej zadano pytanie, czy jest gotowa dokonać repatriacji wszystkich chorych i rannych jeńców, mających zgodnie z postanowieniami Konwencji Genewskiej, prawo do bezpośredniej repatriacji lub do tego, by umieszczono ich w kraju neutralnym. Daniel zaproponował przerwanie obrad do godz. 11 rano dnia 7 kwietnia w celu szczegółowego zbadania propozycji strony koreańsko-chińskiej.

Gen. Li San Czo oświadczył, że zbada szczegółowo zgłoszony przez Daniela projekt porozumienia w sprawie konkretnych środków przeprowadzenia wymiany chorych i rannych jeńców i w możliwie najkrótszym czasie udzieli wyczerpującej odpowiedzi. Gen. Li San Czo wyraził zgodę na przerwanie obrad do 7 kwietnia rano.

W piątą rocznicę układu między ZSRR a Finlandią

MOSKWA. (PAP.) W związku z piątą rocznicą zawarcia między Związkiem Radzieckim a Finlandią układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, dziennik „Prawda” zamieszcza artykuł redakcyjny, w którym czytamy m. in.:

Lata minione — stwierdza artykuł — dowiodły, że układ jest korzystny dla obu stron. W stosunkach między narodem fińskim i radzieckim rośnie wzajemne zaufanie. Równocześnie układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR i Finlandią staje się coraz poważniejszym czynnikiem zachowania i utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa na północy Europy. Jest on poważną przeszkodą na drodze przekształcenia Skandynawii w bazę przygotowań do agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Finlandii. Szerokie warstwy narodu fińskiego widzą coraz wyraźniej, że polityka przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim zapewnia Finlandii niezależność, rozwój narodowy, pokój i bezpieczeństwo.

Artykuł stwierdza w zakończeniu: Radziecko-fiński układ z 1948 r. założył podwaliny rozwoju przyjaznej współpracy między ZSRR i Finlandią, której dalszy rozwój zależy od odpowiednich wysiłków obu stron.

Komunikat KC KPZR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi:

Plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postanowiło zwolnić S. D. Ignatiewa z obowiązków sekretarza KC KPZR.

Ponad 35 tys. mieszkańców Lubelszczyzny studiuje materiały poświęcone XIX Zjazdowi KPZR

Doceniając historyczne znaczenie obrad XIX Zjazdu KPZR, mieszkańcy Lubelszczyzny starannie studiują zagadnienia i problemy poruszane na Zjeździe.

W utworzonych w województwie 1461 specjalnych kołach Wszechniczy Radiowej ponad 35 tys. robotników, chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży szkolnej zapoznaje się z przemówieniami wygłoszonymi na XIX Zjeździe, a znajomości poruszonych w nich problemów pogłębia przez odpowiednią lekturę.

Duże zainteresowanie materiałami XIX Zjazdu przejawiają robotnicy Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta, którzy starannie zapoznają się z nimi. Również robotnicy Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych studiują zagadnienia i problemy poruszane na Zjeździe. Z zapałem przeobrażają materiały XIX Zjazdu KPZR także mieszkańcy hoteli robotniczych. W hotelach LPZB i ZBM przy ul. Łęczyńskiej i Langiewicza istnieje 60 koł Wszechniczy Radiowej poświęconych studiowaniu materiałów XIX Zjazdu.

Wiele koł studiujących materiały XIX Zjazdu przekształca się w zwykłe koła Wszechniczy Radiowej. Członkowie tych koł już na jesieni br. — po uzupełnieniu swoich wiadomości dodatkowymi wykładami — przystąpią do egzaminów z kursu wstępnego lub pierwszego Wszechniczy.

Z kraju — w skrócie

Przemysł motoryzacyjny opracowuje obecnie dokumentację techniczną silnika doczepnego do rowerów produkcji krajowej. Prototyp tego silnika wykonany będzie jeszcze w br. Silnik ten o wadze 5 kg posiadać będzie nowoczesną, a jednocześnie bardzo prostą konstrukcję. Silnik będzie ekonomiczny jeżeli chodzi o zużycie paliwa i dostosowany do spalania różnego gatunku paliw, jak nafta, olej gazowy i mieszanki.

Przemysł cukierniczy wypuści w najbliższym czasie na rynek szereg nowych wyrobów, odznaczających się wysoką wartością odżywczą i wybornym smakiem. Jeszcze w bież. miesiącu ukażą się w sprzedaży produkowane po raz pierwszy w Polsce cukierki z zawartością witaminy C. Domieszka witaminy C, otrzymywanej z krajowego surowca — owoców głogu — zapewni cukierkom wysoką wartość zdrowotną, przyczyniając się również do polepszenia ich smaku. Przewiduje się także dodawanie tzw. „prowitamin A” do niektórych gatunków czekolady.

W II kwartale br. zakłady cukielnicze rozpoczną produkcję kilku nowych gatunków cukierków do wyrobów kandydów. Będą one naturalne ekstrakty z ziół i dzikich owoców, zamiast stosowanych dotychczas syntetycznych olejków i barwników.

W połowie br. ukażą się na rynku różne rodzaje bakali wschodnich, m. in. „szamki” i „rachatukum”. Będą one wyrabiane z wysokowartościowych oryginalnych surowców chińskich.

W Biedzie otwarty został największy w kraju wielki dom towarowy. Nowo otwarty dom posiada duże znaczenie dla zapoznania ludności wiejskiej z potrzebami narzędzia rolnicze i artykuły gospodarstwa domowego.

Zakończenie XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). — Dnia 6 kwietnia na posiedzeniu przedpołudniowym XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Szwecji trwała dyskusja nad referatem sprawozdawczym Komitetu Centralnego i nad referatem K. H. Hermanssona o nowym programie partii — „Droga Szwecji do socjalizmu”.

Następnie Komisja dla opracowania nowego programu zapoznała zjazd z wniesionymi do programu zmianami i uzupełnieniami. Zjazd jednomyślnie zaaprobował nowy program partii — „Droga Szwecji do socjalizmu”.

Na posiedzeniu popołudniowym przewodniczący Partii Hilding Hagberg wygłosił przemówienie końcowe, podkreślając że Zjazd odegrał doniosłą rolę w umocnieniu jedności szeregow partii, w zespoleniu wokół linii politycznej partii, opracowanej na podstawie nauki

Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina.

Zjazd wysłuchał sprawozdań komisji redakcyjnej i mandatowej i zatwierdził je.

Uchwalono apel do mas pracujących Szwecji, wzywający do aktywizacji walki i do jednoci działania przeciwko obniżaniu ich stopy życiowej, przeciwko wzrostowi bezrobocia.

Następnie odbyły się wybory organów kierowniczych Partii. Wybrano nowy skład Komitetu Centralnego, do którego weszło 30 członków i 15 kandydatów oraz komisję kontrolną w składzie 9 osób.

Przewodniczącym Partii Komunistycznej został jednomyślnie wybrany Hilding Hagberg.

Po wyborach organów kierowniczych Zjazd zakończył obrady.

Wykonuj swój plan CO DZIEŃ CO GODZINĘ

Spojrzenie w głąb... liczb

Lubelskie Zakłady Przetworów Chemicznych „Bengal” zrealizowały kwartałne zadania produkcyjne w 110%.

W rozbięciu na poszczególne asortymenty wykonawstwo przedstawia się następująco: świece 100%, pasta podłogowa (machoń) — 260,5%, pasta podłogowa bezbarwna — 102% i pasta do obuwia... 88,5%.

Przeniesmy się teraz ze świata liczb na teren zakładu. W dziale świece stoją już od dawna zepsute maszyny, których uruchomienie podniosłoby znacznie produkcję, a więc istnieją niewykorzystane rezerwy, mogące znacznie podnieść produkcję.

W hali produkcji pasty długo borykano się z poważną trudnością, jaką był brak pudełek. Rozwiązanie znalazło się w końcu — rolę opakowań spełniają obecnie (oczywiście przejściowo) słoiki szklane. Produkcja ruszyła, ale czas stracony na przekonywanie trudności nie wróci. 88,5% planu produkcji pasty do obuwia w ubiegłym kwartale ma swoją wymowę. Mówi o niedostatecznej sprężystości w pokonywaniu trudności, o braku ścisłej współpracy kierownictwa z podstawową organizacją partyjną i radą zakładową. Poważnym błędem jest także fakt nienależycie zorganizowanego współzawodnictwa w zakładzie. Błąd ten trzeba jak najszybciej naprawić i w okresie, kiedy cały kraj żyje pod znakiem podejmowania długofalowych zobowiązań i zaciągania warty pierwszomajowych, włączyć całą załogę do aktywnego udziału w tym ruchu.

„Więcej gazu”

„Więcej gazu” w naszym dzisiejszym meldunku to nie zawołanie szoferskie lecz stwierdzenie, że w marcu Lubelska Gazownia wyprodukowała więcej niż w poprzednich okresach tego cennego paliwa, wykonując swój plan miesięczny w 133%.

Gaz nie jest jednak jedynym asortymentem, produkcję tego zakładu, również w innych wykonawstwach przedstawia się dobrze.

Zakład ten zasługuje na specjalne wyróżnienie i jeszcze jednej bardzo istotnej przyczyny: plan jest tu realizowany jednakowo w ciągu każdej dekadki miesiaca, Gazownia pod względem rytmiczności może służyć za wzór.

Podajemy dla ilustracji wyniki dekadowe w poszczególnych asortymentach.

Dekady:	I	II	III
gaz	128,6%	130,5%	139,8%
koka	124,3%	132,6%	138,2%
smoła	126,03%	134,43%	140%

W okresie kiedy zagadnienie walki o węgiel stało się jednym z oświatowych zagadnień ekonomicznych w Polsce, produkcja gazu ma bardzo ważne znaczenie. Dlatego też apelujemy do załogi Lubelskiej Gazowni: nie zadowalając się dotychczasowymi osiągnięciami. Niech waszym hasłem stanie się: „Więcej gazu dla zakładów produkcyjnych, więcej gazu dla potrzeb domowych”, a równocześnie nie wolno wam zapominać o oszczędności węgla w waszej produkcji.

Po rozwiązaniu Izby Posłów i Senatu we Włoszech

„Jest w mocy samych Włochów zapewnienie równego prawa wyborczego, zadanie klęski siłom reakcji, nędzy i wojny” stwierdza oświadczenie Włoskiej Partii Komunistycznej

RZYM (PAP). — Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej opublikowało komunikat, w którym czytamy m. in.:

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej zebrało się w celu przygotowania sesji Rady Narodowej oraz dla omówienia sytuacji, jaka wytworzyła się w związku z aktami przemocy klerikałów, wymierzonymi przeciwko prerogatywom parlamentu jako też w związku z jawną groźbą nowych nadużyć. Kierownictwo podkreśla, że wiadomości, nadchodzące ze wszystkich prowincji Włoch potwierdzają całkowity sukces strajku powszechnego i że w całym kraju rośnie fala oburzenia i protestów przeciwko oszukańczej ordynacji, przeciwko De Gasperiemu — autorowi tej ordynacji oraz przeciwko przewodniczącemu senatu, który stał się jego współnikiem. Miliony ludzi pracy wszystkich zawodów i obywateli wszystkich warstw otworzyli potęgę niesprawiedliwej ordynacji wyborczej i nielegalne ogłoszenie wyników głosowania, które w rzeczywistości nie zostało przeprowadzone w senacie republiki.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej uważa rozwiązanie senatu, narzucone przez klerikałów i zaaprobowane przez ich współników — socjaldemokratów, liberałów i członków partii republikańskiej — za jawnie uznające nielegalność tego, co zaszło w dniu 29 marca na sali posiedzeń senatu, za przyznanie się, iż nie można zataić dokonanego fałszerstwa, pogwałcenia zasad proceduralnych; kierownictwo ocenia rozwiązanie senatu jako nowy akt pogardliwego stosunku do instytucji parlamentarnych.

Kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej demaskuje akty przemocy, dokonane przez chrześcijańskich demokratów, oraz wskazuje na poważną groźbę, jaka zawisła nad wolnością. Czujność i obrona instytucji republikańskich stanowią dziś naczelną obowiązek wszystkich uczciwych i szczerych demokratów każdego kierunku politycznego.

Następnie kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej wyraża podziękowanie senatorom komunistom, socjalistom, niezależnym lewicowcom i wybitnym działaczom parlamentarnym, którzy „w imię uczciwości i sprawiedliwości podnieśli głos protestu przeciwko oszukańczej ordynacji i przeciwko rządowi, który zaprzagnął narzucić ją parlamentowi i krajowi.

W zakończeniu kierownictwo Włoskiej Partii Komunistycznej oświadcza: „Jest w mocy samych Włochów zapewnienie równego prawa wyborczego, zadanie klęski siłom reakcji, nędzy i wojny, powołanie we Włoszech rządu, który realizowałby nową politykę zgody, pracy i pokoju. Powinni oni pracować i walczyć w imię osiągnięcia tego celu; w walce tej komunistki powinni znów kroczyć w pierwszych szeregach”.

Oświadczenie Włoskiej Partii Socjalistycznej

RZYM (PAP). — W związku z rozwiązaniem senatu i wprowadzeniem antydemokratycznej ordynacji wyborczej kierownictwo Włoskiej

Partii Socjalistycznej ogłosiło komunikat, w którym nawołuje masy pracujące do demaskowania manewrów reakcji w czasie nadchodzących wyborów.

Włoska Partia Socjalistyczna — głosi komunikat — nawołuje naród, by wykazywał czujność wobec prób prowokacji i oszustwa. Ze swej strony Włoska Partia Socjalistyczna zdecydowana jest przeprowadzić kampanię wyborczą ściśle przestrzegając konstytucji oraz demokratycznych i socjalistycznych tradycji.

Masy pracujące W Brytanii żądają zawarcia rozejmu w Korei

LONDYN (PAP). Na dorocznej konferencji związków zawodowych pracowników przemysłu budowy maszyn i budowy okrętów w Morcombe przewodniczący Hughes oświadczył, że członkowie związku uważają za konieczne przeprowadzenie rokowań w celu uregulowania rozbieżności międzynarodowych. Hughes wystąpił przeciwko ograniczeniom handlowym narzuconym Anglii przez Stany Zjednoczone oraz przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wojnę w Korei — oświadczył Hughes — należy bezwzględnie zakończyć.

Członek parlamentu labourysta Caldric, występując w Southy na dorocznej konferencji partii spółdzielców, powitał z radością „nową próbę zlikwidowania impasu w rokowańach” w sprawie zawarcia rozejmu w Korei oraz stwierdził: „Szczerze wierzymy, że może to zapoczątkować współpracę, że dwóch współpracujących położy kres zimnej wojnie. Jeżeli wszystkie państwa gotowe są szczerze pracować nad realizacją celów Rady Narodów Zjednoczonych, zamiast strachu, który jest głównym uczuciem naszych czasów, pojawi się nadzieja”.

Związek zawodowy pracowników maszyn w Sheffield uchwalił rezolucję popierającą stanowisko Chińskiej Republiki Ludowej w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych oraz w sprawie wznowienia rokowań w Panmun-dżonie.

Związek zawodowy pracowników budowy maszyn w Londynie północnym uchwalił rezolucję, w której wzywa rząd brytyjski, by wywarł swój wpływ w celu szybkiego zawarcia rozejmu w Korei.

Młodzież duńska protestuje przeciwko militaryzacji kraju

KOPENHAGA (PAP). Dnia 5 kwietnia odbyła się w Kopenhadze demonstracja młodzieży przeciwko militaryzacji kraju. Uczestnicy demonstracji przeszli przez ulice stolicy Danii. Policja usiłując rozprędzić demonstrację aresztowała żołnierza, który niósł na czele pochodu flagę narodową Danii oraz 4 innych uczestników demonstracji. Mimo to młodzież demonstrowała w dalszym ciągu i rozeszła się dopiero po przejściu trasy pochodu.

KOPENHAGA (PAP). Jak wynika z doniesień prasy duńskiej, obroty duńskiego handlu zagranicznego w lutym br. znacznie się skurczyły. Gdy w styczniu eksport towarów przemysłowych wyniósł 173 miliony koron, to w lutym spadł on do 140 milionów koron. W porównaniu z lutym 1952 r. spadek eksportu wyniósł 73 miliony koron. Prasa podkreśla również, że import duński w lutym br. znacznie przekroczył eksport, w skutek czego bilans handlu zagranicznego zamknął się deficytem w wysokości 123 milionów koron.

Adenauer przybył do USA

NOWY JORK (PAP). „Kancelarz” Niemiec zachodnich Adenauer przybył do Nowego Jorku z oficjalną wizytą.

Radziecka praworządność socjalistyczna jest nienaruszalna (Artykuł wstępny dziennika „Prawda”)

— Dziennik „Prawda” w artykule wstępnym pt. „Radziecka praworządność socjalistyczna jest nienaruszalna” komentuje opublikowany niedawno w prasie radzieckiej komunikat Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR o wynikach szczegółowego sprawdzenia wszystkich materiałów wstępnego śledztwa i innych danych w sprawie grupy lekarzy, oskarżonych o szkodnictwo, szpiegostwo i działalność terrorystyczną w stosunku do aktywnych działaczy państwa radzieckiego.

Jak wiadomo, na podstawie wniosku komisji śledczej specjalnie wyłonionej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych ZSRR dla zbadania tej sprawy, aresztowanej profesorowie medycyny zostali całkowicie oczyszczeni z wysuniętych przeciwko nim oskarżeń. Osoby zaś odpowiedzialne za niewłaściwe prowadzenie śledztwa zostały aresztowane i pociągnięte do odpowiedzialności karnej.

Jak mogło się zdarzyć — píše „Prawda” — że w Ministerstwie Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR, które powinno stać na straży interesów państwa radzieckiego, sfabrykowana została prowokacja, której ofiarą padli uczciwi ludzie radzieccy, wybitni działacze nauki radzieckiej?

Stało się to przede wszystkim dla tego — wskazuje dziennik — że kierownicy b. Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego nie stanęli na wysokości swych zadań. Oderwali się oni od narodu, od partii, zapomnieli, że są sługami narodu, że zobowiązani są stać na straży praworządności radzieckiej. Były minister bezpieczeństwa państwowego S. Ignatiew wykazał słabość polityczną i gapiostwo, prowadzony był na pasku przez takich zbrodniczych awanturników, jak aresztowany obecnie były wice-minister i kierownik wydziału śledczego, Riumin, który bezpośrednio kierował śledztwem. Riumin działał jako skryty wróg naszego państwa, naszego narodu. Zamiast poświęcić swe wysiłki demaskowaniu rzeczywistych wrogów państwa radzieckiego rzeczywistych szpiegów i dywersantów, Riumin wkroczył na drogę oszukiwania rządu, na drogę zbrodniczego awanturnictwa. Decepcy wysiłki miano pracowników aparatu państwowego i zaradę odpowiedzialności wobec partii, wobec narodu, Riumin i niektórzy inni pracownicy Ministerstwa Bez-

pieczeństwa Państwowego dopuścili się w swych zbrodniczych celach brutalnego pogwałcenia praworządności radzieckiej, aż do jawnego fałszowania materiałów oskarżenia, ośmielili się naigrawać z nienaruszalnych, zagwarantowanych w naszej konstytucji praw obywateli radzieckich.

Nie stanęła również na wysokości zadania utworzona w związku z oskarżeniem przeciwko grupie lekarzy komisja rzeczoznawców, która wydała niesłuszne orzeczenie w sprawie metod leczenia, zastosowanych w swoim czasie wobec A. S. Szerbakowa i A. A. Zdanowa. Zamiast tego, by z naukową sumiennością i obiektywnością zanalizować historię choroby i inne materiały, komisja ta uległa wpływowi materiałów sfabrykowanych przez śledztwo i autorytetem swym poparła oszczerce, sfalszowane oskarżenia przeciwko szeregowi wybitnych działaczy medycyny. Należeli przy tym zaznaczyć, że śledztwo zataiło przed rzeczoznawcami niektóre istotne strony procedury leczniczej, doprowadzając do przeprowadzania leczenia.

Z uczuciem zadowolenia naród radziecki dowiedział się, — píše dalej dziennik „Prawda” — że oskarżenia, wysunięte przeciwko szeregowi wybitnych działaczy medycyny radzieckiej, okazały się całkowicie fałszywe, że była to nikczemna potwarz na uczciwych i szanowanych działaczy naszego państwa. Jedynie ludzie, którzy zatracili oblicze radzieckie i godność ludzką, mogli posunąć się aż do bezprawnego aresztowania obywateli radzieckich, wybitnych działaczy medycyny radzieckiej, do jawnego fałszowania śledztwa, do zbrodniczego naruszenia swego obowiązku obywatelskiego.

Nikczemni awanturnicy typu Riuma usiłowali przy pomocy sfabrykowanej przez nich sprawy śled-

czej wzniecić w społeczeństwie radzieckim zespóloną jednością moralno-polityczną, ideami internationalizmu proletariackiego, z gruntu obce ideologii socjalistycznej uczucia pieniący narodowościowej. W tych prowokacyjnych celach nie cofali się oni przed cynicznym szkalowaniem ludzi radzieckich. Tak np. na podstawie szczegółowego zbadania ustalono, że w ten sposób oceniono uczciwego działacza społecznego, artystę ludowego ZSRR, Michoelsa.

Jak wynika z komunikatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR organa byłego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego brutalnie pogwałciły praworządność radziecką, dopuściły się aktów samowoli i nadużyły swej władzy. Podobne zbrodnicze działania nie mogły długo pozostać niezdemaskowane i uchodzić bezkarnie, gdyż rząd radziecki stoi na straży praw obywateli naszego kraju, troskliwie strzeże tych praw, karze surowo, bez względu na osoby i rangi ludzi, którzy dopuszczają się aktów samowoli.

Partia komunistyczna i rząd radziecki niezmienne domagały się i domagają — podkreśla „Prawda” — by działalność wszystkich organizacji, całego aparatu państwowego znajdowała się pod czujną kontrolą organów kierowniczych i całego społeczeństwa radzieckiego. Obecnie gdy naród radziecki tak głęboko odczuwa i uświadamia sobie znaczenie zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju, powinniśmy być szczególnie czujni i szczególnie wymagający, jeśli chodzi o przestrzeganie radzieckiej, socjalistycznej praworządności.

Ujawniając śmieszne braki w aparacie państwowym m. in. fakty samowoli i bezprawia, których dopuszczają się poszczególni pracownicy aparatu państwowego, wykarczując te braki jak najbardziej stanowczo i bezkompromisowo, rząd radziecki otwarcie i szczerze mówi o nich narodowi. Świadczy to o wielkiej sile państwa radzieckiego, ustroju socjalistycznego. Źródło tej siły tkwi w tym, iż rząd nasz jest ściśle i nierozdzielnie związany z narodem, opiera się na narodzie w całej swej działalności,

zdecydowanie i konsekwentnie realizuje politykę odpowiadającą żywotnym interesom narodu.

Kraj socjalizmu, kraj niezwykłej potęgi i sił twórczych kroczy zdecydowanie do komunizmu. W Związku Radzieckim dawno zlikwidowane zostały klasy wyzyskiwaczy. Dlatego też zagrażające sily reakcyjne w swych próbach prowadzenia działalności dywersyjnej przeciwko państwu radzieckiemu nie mogą mieć w Kraju Rad żadnej znaczniejszej opory społecznej. Ludzie radzieccy wiedzą jednak że dopóki istnieje otoczenie kapitalistyczne, podejmowane są i będą nieuchronnie również w przyszłości podejmowane próby nasyłania do nas szpiegów, dywersantów. Będą również podejmowane próby wykorzystania w celach antyradzieckich poszczególnych odszczepieńców, nosicieli ideologii burżuazyjnej, renegatów. Przeciwko tym rzeczywistym, jawnym i zamaskowanym wrogom narodu, wrogom państwa radzieckiego, należy zawsze trzymać broń w pogotowiu. Partia uczy ludzi radzieckich, by zawsze byli czujni.

Praworządność socjalistyczna, ochrona zagwarantowanych w konstytucji ZSRR praw obywateli radzieckich, — píše w zakończeniu „Prawda” — to niezwykle ważna podstawa dalszego rozwoju i umocnienia państwa radzieckiego.

Nikom nie pozwoli się na gwałcenie praworządności radzieckiej. Każdy robotnik, każdy kółchoznik, każdy inteligent radziecki może spokojnie i ufnie pracować, wiedząc, że jego prawa obywatelskie znajdują się pod niezawodną ochroną radzieckiej praworządności socjalistycznej.

Obywatel wielkiego państwa radzieckiego może być przekonany, że prawa jego zagwarantowane przez konstytucję ZSRR będą ściśle przestrzegane i chronione przez rząd radziecki.

W tym tkwi jeden z ważnych warunków dalszego ścisłego zespolenia narodów ZSRR wokół swego rządu radzieckiego, dalszego umocnienia potęgi naszej ojczyzny i stałego wzrostu międzynarodowego autorytetu Związku Radzieckiego.

Z życia partii

Wcielamy w życie wytyczne uchwały grudniowej

W walce o wykonanie zadań Planu 6-letniego krzepnie moralno-polityczna jedność narodu polskiego. Pogłębia się proces przeobrażenia naszego narodu w naród socjalistyczny.

Nowa socjalistyczna świadomość kieruje pracą i życiem najszerzej mas. Stało się to szczególnie widoczne teraz w ciężkich dniach żałoby po zgonie Towarzysza Stalina. Serdeczny ból spowodowany odejściem Nauczyciela i Wodza Ludzkości zrodził pragnienie spotęgowania czynu. Tyśiące produkujących ludzi pracy: robotników, chłopów, nauczycieli, techników, inżynierów i pracowników nauki zgłosiło się z prośbą o przyjęcie do partii, aby w szeregach PZPR pod przewodnictwem Komitetu Centralnego i Towarzysza Bieruta walczyć o wcielenie w życie idei stalinowskich.

Tysiące podań o przyjęcie do partii, jakie napłynęły do organizacji partyjnych w mieście i na wsi, są świadectwem wierności polskich mas pracujących ideom Lenina-Stalina. Świadczy o wielkim autorytecie naszej partii w masach bezpartyjnych, o miłości i zaufaniu, jakie żywią do naszej partii.

UCHWAŁA GRUDNIOWA KC PZPR MUSI STAĆ SIĘ WYTYCZNĄ CODZIENNEJ DZIAŁALNOŚCI ORGANIZACJI PARTYJNYCH

W grudniu ub. roku na zebraniu 3 organizacji partyjnych w gminie Gołębki (powiat Łuków) podczas omawiania sprawy rozbudowy partii — jednogłośnie stwierdzono:

— Wszyscy zasługujący na przyjęcie do partii już dawno są PZPR-owcami, pozostali jeszcze nie dorosli. Dlatego mamy trudności w wcielaniu w życie uchwały grudniowej.

Takie wypowiedzi można było usłyszeć na niejednym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym jeszcze w lutym i pierwszych dniach marca br.

Krótki okres czasu po zgonie Towarzysza Stalina wykazał bezpodstawność i krótkowzroczność tego rodzaju twierdzeń. Rosnąca w tysiące ilość podań o przyjęcie do partii stanowi niezbity dowód, jak silna jest więź partii z masami, jak niewyczerpane są rezerwy partyjne. Zastępy przodowników pracy w przemyśle, tysiące chłopów, którzy w roku bieżącym walczyli o przejście na tory gospodarki zespolowej i zbudowali w naszym województwie ponad 300 nowych spółdzielni produkcyjnych, chłopcy indywidualni produkujący w wypełnieniu obowiązków wobec państwa i w walce o likwidację gospodarczego zacofania wsi, aktywiści organizacji masowych, najofiarniejsi spośród nauczycieli, inżynierów, techników, lekarzy i młodzieży kształcącej się na wyższych uczelniach — oto olbrzymie rezerwy partyjne. Oto ludzie, którzy w myśl uchwały grudniowej KC powinni przede wszystkim znaleźć się w szeregach partii.

Jeśli na przykład w powiecie tomaszowskim w 9 nowopowstałych spółdzielniach produkcyjnych i w około 50% gromad nie ma podstawowych organizacji partyjnych, jeśli na Węzle Kolejowym w Lublinie w ciągu 4 lat (1949 — 1952) przyjęto do partii zaledwie 30 kandydatów — to działko się tak dlatego, że nie dostrzegaliśmy naszych rezerw partyjnych, że uchwała grudniowa KC PZPR nie stała się jeszcze w pełni wytyczną w codziennej działalności wszystkich organizacji partyjnych naszego województwa.

Stąd też organizacje partyjne rozbudowywały się powoli i przeważnie w sposób żywiołowy.

„Cechą partii bolszewickiej, o czym uczy nas bogate doświadczenie WKP(b) — mówił na III Plenum KC PZPR tow. Bierut — jest regulowanie wzrostu partii, a nie pozostawienie tej sprawy żywiołowemu rozwojowi”.

Te wskazania nie znalazły jeszcze pełnego odbicia w pracy wielu instancji partyjnych naszego województwa.

Uleganie żywiołowości w rozbudowie partii dało się zauważyć również i w ostatnich dniach. Wzrasta ilość kandydatów PZPR i to jest zjawiskiem pozytywnym, lecz jednocześnie bardzo powoli następuje likwidacja „białych plam”. Na 52 spółdzielnie produkcyjne, w których nie ma organizacji partyjnych, zaledwie w kilku

powstały grupy kandydackie. Teraz, gdy stało się widoczne jak ogromne istnieją rezerwy partyjne, Komitety Powiatowe powinny dokonać analizy posiadanych planów długofalowej pracy politycznej w zakresie rozbudowy partii, uwzględnić w nich przede wszystkim te gromady i te spółdzielnie produkcyjne, w którym dotychczas nie ma organizacji partyjnych. Wobec niejednokrotnie stwierdzonych przypadków nieprzestrzegania wytycznych uchwały grudniowej należałoby również na odprawach zapoznać dokładnie pracowników aparatu partyjnego z treścią uchwały grudniowej KC PZPR, aby jak najszybciej stała się ona wytyczną w ich codziennej działalności.

WIĘCEJ PRACY ZE STRONY KOMITETÓW GMINNYCH

W jednym tylko powiecie tomaszowskim prawie połowa Komitetów Gminnych (Rachanie, Poturzyn, Komarów, Kotlice, Majdan Sopocki, Bełzec) nie może się wykazać w br. żadnymi osiągnięciami w pracy nad rozbudową partii.

Sekretarz Komitetu Gminnego w Krynicy (pow. Tomaszów) na pytanie: jak KG kieruje pracą nad rozbudową partii odpowiedział krótko:

— Owszem, zwracamy uwagę, ale przede wszystkim zajęci jesteśmy spółdzielczością produkcyjną.

W gminie Krynica w marcu przyjęto do partii 7 chłopów i robotników. A ile można by przyjąć, gdyby Komitet Gminny nie tylko „zwracał uwagę”, ale właściwie łączył zadania w zakresie rozbudowy partii z zadaniami w walce o spółdzielczość produkcyjną?

Sprawa przebudowy wsi to podstawowe zadanie wiejskich organizacji partyjnych, ale należy pamiętać, że bez rozbudowy partii, bez energicznie działających organizacji partyjnych zadanie to nie będzie wykonane. Dlatego też trzeba wykorzystać resztki nawyków „akcyjności” i sprawę rozbudowy partii traktować jako zadanie codzienne, obliczone na długi okres czasu. Należy je łączyć z walką o przebudowę wsi.

Rozbudowa partii to jedno z zadań, które stale musi znajdować się w centrum uwagi Komitetów Gminnych.

SZYBKO, LECZ NIE MECHANICZNIE ROZPATRYWAĆ PODANIA O PRZYJĘCIE DO PARTII

W ostatnim okresie na terenie naszego województwa wpłynęło 1154 podań o przyjęcie do partii. Z tej liczby egzekutywy Komitetów Powiatowych rozpatrzyły dotychczas niewiele ponad 20%.

Podania o przyjęcie do partii należy rozpatrywać z całą skrupulatnością, analizować dokładnie kandydatów, bo fakt masowego zgłaszania się do partii niewątpliwie będzie chciał wykorzystać wróg, aby przedostać się do naszych szeregów; zaostrożenie czujności jest niezbędne. Jednak podania o przyjęcie do partii powinny być rozpatrywane szybko, to znaczy nie można ich odkładać na później. Tymczasem egzekutywa Komitetu Miejskiego w Lublinie z 245 zgłoszeń, jakie wpłynęły w marcu br., rozpatrzyła tylko 12, a egzekutywa Komitetu Powiatowego w Tomaszowie do dnia 15 marca br. nie rozpatrzyła żadnego z 38 zgłoszeń. Tak powolne rozpatrywanie zgłoszeń jest niezgodne z wytycznymi uchwały grudniowej, która mówi, że sprawa przyjęcia do partii winna być rozpatrzona przez egzekutywę nie później niż w ciągu 2 tygodni od dnia otrzymania uchwały podstawowej organizacji partyjnej.

Jedną z zasadniczych przyczyn długiego trwania procesu rozpatrywania podań o przyjęcie do partii jest przetrzymywanie dokumentacji kandydatów przez Komitety Gminne i organizacje podstawowe. Na przykład sekretarz Komitetu Gminnego w Piotrowicach (pow. Lublin) już przeszło miesiąc przetrzymuje dokumenty o przyjęciu do partii 3 kandydatów z grom. Kajetanówka. Również większość organizacji partyjnych w Lublinie nie rozpatrzyła jeszcze na zebraniach posiadanych zgłoszeń do partii.

Trzeba, aby organizacje partyjne, komitety gminne i powiatowe usunęły wszystkie niedociągnięcia w rozpatrywaniu podań o przyjęcie do partii.

Szybkie, lecz jednocześnie oparte na dokładnej analizie podejmowanie decyzji o przyjęciu do partii, nieprze dłużanie okresu pomiędzy przyjęciem w poczet kandydatów na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej a wydaniem decyzji przez egzekutywę Komitetu Powiatowego powinno cechować codzienną pracę organizacji i instancji partyjnych w zakresie rozbudowy partii.

W. S.



Inż. Mieczysław Korgul i tokarz Władysław Mościbrodzki — inżynierzy nowej metody toczenia metalu nożem Kolesowa w LFMR.

O błędach, które nie zawsze chcemy usunąć

Zobowiązania muszą być przemysłane a realizacja ich przyniesie korzyści

Wielu jest jeszcze ludzi, którzy wzrost wydajności pracy kojarzą zazwyczaj ze wzrostem wysiłku mięśni. Szybciej pracujesz, więcej zarobisz. Jest to całkowicie niesłuszne hołdowanie t. zw. pracy „na łeb na szyję”, która najczęściej sprzyja wzrostowi braków. A przecież nie o to chodzi. Towarzysz Bierut na konferencji aktywu węglowego w Stalinogrodzie mówił, że droga do wzrostu wydajności pracy powinna wiesć poprzez systematyczne wykorzystanie wszystkich rezerw produkcyjnych, na racjonalnym wykorzystaniu czasu i stałym usprawnianiu warsztatów. Dobra organizacja pracy i twórcza myśl powinna w dużej części zastąpić siłę mięśni.

Aby jednak wszystkie rezerwy należyte wykorzystać, trzeba je znać. Musi je znać każdy zainteresowany sprawą wzrostu wydajności robotnik, musi uczyć się je odpowiednio wykorzystywać. Dlatego też jednym z zasadniczych warunków realności podejmowanych przez załogi i poszczególnych robotników zobowiązań długoterminowych jest należyte przygotowanie organizacyjne oparte na ścisłym rachunku możliwości produkcyjnych. To jest właśnie ten nasz cenny krok naprzód w dziedzinie współzawodnictwa.

Doświadczenie uczy, że nie przemysłane, bezkrytycznie podjęte zobowiązania często w praktyce okazywały się nierealne i nie mogły być wykonane. Bywało i tak, że robotnik umiejętnie gospodarował maszyną i czasem, to znów nie otrzymywał w terminie dokumentacji, brakło mu materiałów itp.

Nowa forma długoterminowego współzawodnictwa pracy, które podjęło już wiele załóg zakładów Lubelszczyzny opiera się przede wszystkim na wnikliwej ocenie możliwości produkcyjnych danej fabryki, oddziału, czy stanowiska robotniczego. Ale w tej nowej walce o produkcję robotnik nie powinien być osamotniony. Muszą mu towarzyszyć wszystkie działy pomocnicze, aby na skutek opieszałości np. działu zaopatrzenia czy transportu nie zabrakło surowca i aby dział techniczny dostarczał plany na czas.

Piękne zobowiązania długoterminowe podjęły ostatnio załogi FSC im. Bolesława Bieruta i Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. W samej organizacji jednak popełniono wiele błędów, które nie usunięte w porę mogą utrudnić wykonanie zobowiązań. Jednym z błędów jest to, że nie we wszystkich działach podjęte zobowiązania były oparte na wnikliwej analizie możliwości produkcyjnych. Na przykład w dziale urządzeń w FSC robotnicy nie znają swoich planów, gorzej, nie zna ich nawet kierownik, a jedynie w gabinecie szefa planowania można się coś niecoś dowiedzieć o planie rocznym działu urządzeń. Załoga działu urządzeń i narzędziowni pracuje z dnia na dzień, toteż jej ambitne zobowiązanie ukończenia planu rocznego do dnia 10 grudnia br. nie może być siłą rzeczy głęboko przemysłane przez każdą brygadę, każdego robotnika. I właśnie od zasnajomienia załogi z planem należało zacząć. Robotnik, który postanawia o kilkanaście dni skrócić swój plan roczny, musi wiedzieć o ile elementów czy narzędzi więcej powinien wykonać w ciągu miesiąca czy dnia roboczego. To pozwoli mu na systematyczną kontrolę swoich osiągnięć i w efekcie realizację zobowiązania.

O wiele lepiej przygotowano współzawodnictwo w dziale obróbki drewna. Tu robotnicy znają dokładnie swój plan. Na przykład stolarz Rzepecki znając dobrze plan brygady wie jaka część wykonania tego planu należy do niego, Podobnie i inni robotnicy.

Taka systematyczna planowa praca komisji kwalifikacyjno-egzaminacyjnej przyczyniła się do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i pozwoliła na właściwe, oparte na rzeczywistych wiadomościach zaszeregowanie robotników do poszczególnych grup uposażenia. Wpłynęło to niewątpliwie dodatnio na realizację planów produkcyjnych w 1953 roku.

Tadeusz Nledźwiedź
korespondent zakładowy LPZB

Natomiast zupełny brak pracy grup związkowych i rady oddziałowej występuje w narzędziowni, gdzie dużą część zobowiązań podjęto bez obliczenia możliwości i dość bezmyślnie. Na przykład brygada tow. Szwaigierczaka postanowiła zmniejszyć ilość braków o 3 proc. Ponieważ dotychczas wyrobiła ona 10 proc. braków, czyli obecnie zakłada, że wykona 7 proc. (!). Czyż to jest zobowiązanie? Warto podkreślić, że towarzysz Szwaigierczak jest przewodniczącym Rady Oddziałowej i on właśnie powinien walczyć o to, aby podejmowano zobowiązania świadomie, brać. Jego zadaniem jest ustawić do pracy grupy związkowe, aby pouczyły o tym robotników, że powinni sami żądać, aby zapoznawano ich z planami.

W wielu działach fabryki nie przeprowadzono należycie porad roboczych, na których każdy z brygadzystów wspólnie z załogą mógłby przeanalizować plan. Popełniono tu niebezpieczny, stary błąd — podjęto zobowiązania obliczając możliwości produkcyjne „na oko”.

Brak dobrej pracy grup związkowych występuje również w LFMR. Tu również nie we wszystkich działach przygotowania do podjęcia zobowiązań były należyte. Na przykład brygada tow. Czapeżyńskiego postanowiła montować do końca b. r. jedną młocarnię ponad plan miesięcznie. Dotychczas brygada montowała co miesiąc przeciętnie 6 — 7 młocarni ponad plan. Czyżby podjęto zobowiązanie obliczenia swej dotychczasowej wydajności? Wprawdzie skład brygady zmniejszył się o 2 ludzi, ale wobec tego pracując w takim samym tempie jak dotychczas można by wykonywać cztery młocarnie ponad plan. To nie jest przynoszące zobowiązanie jest wynikiem bezmyślności z jaką było podejmowane.

Niezwykle ważna dla wykonania zobowiązań jest należyta organizacja pracy, z tym również nie dzieje się dobrze w LFMR. Na przykład w dniu podejmowania zobowiązań zdarzyło się, że na montażu młocarni był przestój z powodu braku sortowników, podczas, gdy sortowniki te od kilkunastu godzin leżały na dziedzińcu czekając na przewiezienie ich na oddział „P”, gdzie miały być pospawane. Opóźniło to o kilka godzin rozpoczęcie montażu młocarni. Fakt ten potwierdza konieczność podejmowania zobowiązań przez działy pomocnicze, w tym wypadku dział transportu. Chodzi o to, aby nie tracić ani chwili czasu na niepotrzebne przestoje i wykorzystywać wszelkie środki dla przyspieszenia procesów produkcyjnych.

Analizując zobowiązania załogi LFMR można też zauważyć brak zobowiązań polegających na ulepszeniu poszczególnych procesów. A przecież sprawa małej mechanizacji i innych ulepszeń znacznie ułatwia pracę robotników i zwiększa jej wydajność.

Zadaniem grup związkowych i partyjnych, brygadzystów, mistrzów i kierowników działów w LFMR i FSC jest jak najszybsze usunięcie tych błędów, co niewątpliwie ułatwi dalszą realizację zobowiązań.

(J. S.)

Robotnicy z budowy FSC podnoszą swe kwalifikacje zawodowe

Jeszcze w zeszłym roku Zarząd Budów Nr 4 LPZB, pomimo że wyszkolono tam 240 robotników w różnych zawodach, przeżywał poważny brak wykwalifikowanych kadr. Przyczyną tego była często niewłaściwa gospodarka kadrami oraz nieodpowiednio rozplanowane terminy szkolenia. Zdarzało się, że w okresach największego natężenia robót odrywano dla przeszkolenia poważną liczbę pracowników.

Aby uniknąć tych błędów w roku bieżącym, rozpoczęto szkolenie już w styczniu w okresie, gdy tempo pracy na budowach było nieco mniejsze niż w miesiącach letnich. Powołano również specjalną komisję kwalifikacyjno-egzaminacyjną, której zadaniem było sprawdzenie wiadomości wszystkich robotników zatrudnionych przy produkcji oraz zakwalifikowanie do przeszkolenia tych, których kwalifikacje nie były wystarczające.

Egzamin przeprowadzony przez komisję wykazał, że częstokroć wiadomości robotników posiadających wysokie grupy uposażenia są znikome i że na skutek tego nie wykonują oni należyte swych zadań.

W wyniku egzaminów do przeszkolenia w I kwartale br. zaplanowano 40 cieśli, 18 murarzy, 20 betoniarzy, 30 zbrojarzy oraz 60 robotników innych zawodów.

Należy podkreślić, że w przeciwieństwie do roku ubiegłego frekwencja na kursie przekraczała 90%, a więc była o wiele lepsza niż na kursach poprzednich. Wykłady teoretyczne odbywały się dwa razy w tygodniu i prowadzone były przez inżynierów i techników. Szkolenie praktyczne odbywali uczestnicy kursu bezpośrednio przy warsztacie pracy pod kierownictwem majstrów i brygadzystów.

Taka systematyczna planowa praca komisji kwalifikacyjno-egzaminacyjnej przyczyniła się do podniesienia poziomu kwalifikacji robotników i pozwoliła na właściwe, oparte na rzeczywistych wiadomościach zaszeregowanie robotników do poszczególnych grup uposażenia. Wpłynęło to niewątpliwie dodatnio na realizację planów produkcyjnych w 1953 roku.

Inż. Albin Stec

St. agronom Ekspozytury Okręgowej POM — Lublin

Otoczyć opieką młode kadry traktorzystów

Przed 10-ma tygodniami do Ośrodka Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa przy POM Lubycza Królewska przybyło 52 nowych kandydatów na przyszłych traktorzystów.

Wśród nich znajdowali się chłopcy ze spółdzielni produkcyjnych i wsi całego województwa. Niekiedy z nich pracowali już jako pomocnicy traktorzystów, ale większość nie miała dotychczas do czynienia z traktorem. W ośrodku przyszli traktorzyści otoczeni zostali opieką ze strony wychowawców i dyrekcji POM. Otrzymali mieszkanie i stypendia pokrywające za nadwyżką koszty utrzymania. Podczas wykładów teoretycznych zapoznani się z techniką obsługi oraz budową ciągników i maszyn rolniczych, ich eksploatacją i metodami pracy mechanicznej w rolnictwie i socjalistycznej gospodarce.

Pogłębiłi również swą wiedzę o Polsce i świecie współczesnym. Zapoznani się z praktyczną stroną wykonywania swego zawodu.

Dzięki troskliwej opiece wychowawców i kierownictwa kursu przebieg egzaminów końcowych okazał się pomyślny. Siedmiu kursantów otrzymało noty bardzo dobre, 30 dobre, 13 dostateczne a tylko 1 nie uzyskał karty pracy traktorzysty.

Dobra praca polityczno-wychowawcza ze strony wychowawców wyrobiła u kursantów odpowiedni poziom polityczny i poczucie socjalistycznej dyscypliny pracy.

Młodzież z głębokim bólem przeżyła śmierć Wielkiego Stalina i prezydenta Republiki Czechosłowackiej tow. Gottwalda.

Młodzież współzawodniczyła między sobą w pracy wzywając jednocześnie do współzawodnictwa w ogólnych wynikach nauki ośrodku w Skrobowie, Różance i Chelmie.

Za wyniki w nauce i dyscyplinę pracy, na wyróżnienie zasługuje Stanisław Ciejał, którego kierownictwo kursu wysunęło na stanowisko agronoma rejonowego. 9 spośród słuchaczy obejmie stanowiska brigadzystów ciągnikowych.

Kurs ukończyli młodzi ludzie pełni zapału do pracy, trzeba ich otoczyć troskliwą opieką.

Dużą rolę mają tu do spełnienia dyrekcje POM, Wydziały Polityczne i podstawowe organizacje partyjne. Roztoczenie opieki nad traktorzystami, wychowywanie ich w poczuciu odpowiedzialności za powierzony im maszyn i sprzęt, zapewnienie im odpowiednich warunków bytowo - kulturalnych — oto ważne zadania, o których nie mogą również zapominać zarządy spółdzielni produkcyjnych i wszyscy ich członkowie.

Każdy traktorzysta powinien być również świadomym agitorem spółdzielczości produkcyjnej, potrafić odpowiadać na pytania nurtujące chłopów i członków spółdzielni produkcyjnych, pomagać spółdzielcom w budowaniu nowego, lepszego jutra.

ZSCh — organizatorem współzawodnictwa

Rząd nasz w trosce o szybkie i terminowe przeprowadzenie wiosennej kampanii siewnej, a tym samym o zwiększenie wydajności z ha podjął uchwałę, w której czytamy m. in.:

„W walce o wysokie plony w czwartym roku Planu 6-letniego poważna rola przypada ZSCh.

Wspólnie ze Stacją Rolną Rad Narodowych rozwinię on szeroką pracę mającą na celu zmobilizowanie mas chłopskich do podejmowania zobowiązań i szerokiego rozwijania współzawodnictwa“.

Słowa te dotyczą również aktywu ZSCh pow. kraśnickiego.

Jednak aktywiści zarówno na szczeblu powiatu, gminy jak też i gromady słów tych w wielu wypadkach nie docenili. Dlatego uchwała ta w pow. kraśnickim — nie jest realizowana.

Wprowadzić w zarządzie powiatowym ZSCh towarzysz prowadzący te sprawy ma wykaz gromad, które podjęły zobowiązania i przystąpiły do współzawodnictwa, jednak rubryki jego są nieomal czyste. Na łączną liczbę 265 gromad wezwania chłopów z Rozdźałowa podjęli mieszkańcy tylko „65“ gromad. (Cyfrę 65 piszę w cudzysłowie, gdyż, jak się później dowiemy nie odzwierciedla ona faktycznego stanu rzeczy). W siedmiu gminach powiatu, a między innymi w Kraśniku, Batorzu, Chrzanowie nie podjęła wezwania Rozdźałowa ani jedna gromada. Zarząd Gminny ZSCh z Brzozówki zameldował o podjęciu zobowiązań przez jedną gromadę, z Kosina — przez dwie, z Dzierżkowic, Trzydnika i Zaklikowa — po cztery, z Annapola i Gościeradowa — po pięć, Zakrzówka — 18 i Urzędowa przez 22 gromady. W oparciu o te dane udaliśmy się do Urzędowa, aby zobaczyć dzięki czemu

mu gmina ta w porównaniu z innymi osiągnęła tak dobre rezultaty.

W GRN zastaliśmy cały aktyw gminny — sekretarza KG, przewodniczącego GRN, instruktora rolnego i prezesa Z. Gm. ZSCh. Zapytani o zobowiązania chórem odpowiedzieli, że tak, że bardzo dobrze przebiegają, że wszystkie gromady podjęły. Kiedy jednak poprosiliśmy o protokoły zebrań, o zobowiązaniach poszczególnych gromad okazało się, że takowe były, że są, ale nikt nie umiał ich znaleźć. Z relacji ustnej zorientowaliśmy się, że po śmierci Towarzysza Stalina w gromadach odbyły się zebrania żałobne, na których chłopcy wykazali zrozumienie i chętnie masowo podejmowali zobowiązania — o reperacji mostu, drogi itp. Natomiast jeśli się mówiło o przyspieszeniu siewu, to bez określonych bliżej terminów, bez dokładnego zbadania warunków i możliwości ich wykonania. Słowem aktyw ZSCh i GRN nie potrafił ująć w ramy organizacyjne oddolnego ruchu, nie podpowiedział chłopom w jakim kierunku winny iść ich zobowiązania.

W rozmowie okazało się, że aktywi z Urzędowa nie czytali i nie zna wezwania Rozdźałowa, a przy tym nie było dotąd zrozumienia, kto za tę akcję jest odpowiedzialny, ZSCh czy GRN. Biorąc nas na stronę przewodniczący GRN tow. Kania szepce, że zebranie to oni robili, nie ZSCh, a przewodniczący Z. Gm. ZSCh tow. Kret mówi — to mój trud, ja organizowałem. A jak widzimy, ani jeden, ani drudzy nie robili tego co należy.

W takich warunkach naturalnie współzawodnictwo było żywiołowe, a tym samym nie mogła być zrealizowana druga część odnośnego paragrafu uchwały Rządu, która brzmi:

„Zwracając szczególną uwagę na

realność podejmowanych zobowiązań ZSCh prowadzić będzie ścisłą i systematyczną kontrolę ich wykonania“.

Aktyw ZSCh z Urzędowa nie realizuje tego wskazania uchwały. Chociaż w gminie tej szereg gromad podjęło realne zobowiązania i naprawdę przystąpiło do współzawodnictwa, to przebiegu jego nikt nie kontroluje i wyników również nikt nie zna. Aktyw gminny zastania swoje nierobstwo tym, że sołtysi z urzędu czuwają nad realizacją zobowiązań. Jak się jednak okazało również i sołtysi nie wiedzą więcej nic, poza tym, że „a no, u nas zebranie było. Postanowiliśmy siewy skrócić“.

Aktyw gminny powinien zrewidować swój dotychczasowy stosunek do współzawodnictwa. Zobowiązania, a tym samym i współzawodnictwo powinno obejmować: siew ziarnem kwalifikowanym, siewnikiem, szybkie przeoranie wywiezionego obornika, zwiększenie arealu pod rośliny pastewne, zagospodarowanie odłogów, pielęgnacja pastwisk, kontraktacja roślin oraz skrócenie siewu. Gdy takie konkretne zobowiązania podejmą chłopcy poszczególnych gromad, gdy wyznaczą ludzi odpowiedzialnych za realizację zobowiązań, wówczas dobrze zostanie wykonana uchwała Rządu, w myśl której współzawodnictwo ma zapewnić szybsze i lepsze przeprowadzenie siewów, a co za tym idzie uzyskanie większej wydajności z ha.

Trudno jest bez dalszej analizy, terenu rozciągnąć zjawisko spostrzone w Urzędowie na teren całego powiatu. Należy jednak przypuszczać, że podobne fakty istnieją i w innych gminach. Dlatego cyfra 65 gromad, które przystąpiły do współzawodnictwa w powiecie kraśnickim wydaje się grubo nierealna.

Towarzysze z Zarządu Powiatowego ZSCh powinni jak najszybciej, bardziej serdecznie, po nowemu zainteresować się współzawodnictwem. 65 gromad, które przystąpiły do współzawodnictwa na ogólny stan 265, to stanowczo za mało. Bardziej niż dotychczas muszą walczyć o realizację uchwały Rządu przesi gminnych zarządów ZSCh. Tylko wtedy bowiem potrafimy przekonać masy chłopskie, że sprawne współzawodnictwo, to sprawa sprawnego przeprowadzenia akcji siewnej, to zwykła plonów i podniesienie dobrobytu mas chłopskich.

Kas.

Współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i rytmiczność w produkcji warunkiem wykonania planów w lubelskich zakładach pracy

Tematem narady partyjno-gospodarczej zorganizowanej przez Komitet Miejski PZPR w Lublinie była realizacja planów produkcyjnych w lubelskich zakładach pracy w roku 1952 ze szczególnym omówieniem takich zagadnień, jak: współzawodnictwo, racjonalizatorstwo i rytmiczność w produkcji oraz wytyczne do zadań na rok 1953.

Na konferencji obok kierowników lubelskich fabryk, sekretarzy organizacji zakładowych, przewodników pracy i racjonalizatorów obecni byli również: I sekretarz KW PZPR tow. Kalkowski, I sekretarz KM PZPR tow. Szafran, sekretarze KM tow. tow. Obuchowski i Pawłowska oraz kierownik wydziału ekonomicznego KM PZPR tow. Gąsowski.

Na podstawie referatu towarzysza Szafrana i wypowiedzi dyskutantów należy stwierdzić, że w ub. roku poważna część lubelskich zakładów nie tylko w terminie wykonała swe plany produkcyjne, ale niejednokrotnie znacznie je przekroczyła.

Największy obiekt Planu Sześcioletniego na Lubelszczyźnie Fabryka Samochodów Ciężarowych Im. Bolesława Bieruta wykonała zadania w roku ubiegłym w 111% przy jednoczesnym wykorzystaniu funduszu płac w 99,1%. Fabryka Obuwia Im. Marijana Buczka wykonała plan w 100,4%, Lubelska Fabryka Drożdży w 137% a Techniczna Obsługa Rolnictwa w 117%. Poza tym zadania przypadające na rok 1952 znacznie przekroczyły: IFMR, Lubelskie Zakłady Garbarskie, LPZB, Zakłady Okręgu Energetycznego, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodno-Kanalizacyjnych, Lubelskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego, Lubelskie Zakłady Wyrobów Rymarskich, Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Podziemnych, Lubelskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze i Inne.

Założy wyżej wymienionych fabryk zawdzięczają swoje osiągnięcia w produkcji współzawodnictwu pracy, rozwojowi racjonalizatorstwa i wprowadzeniu nowych, przodujących metod pracy.

W FSC np. współzawodnictwo objęło 68,7% załogi, a w produkcji zastosowano 58 wniosków racjonalizatorskich. Do osiągnięć FSC należy również utworzenie w okresie sprawozdawczym 71 brigad młodzieżowych, które osiągają już poważne sukcesy we współzawodnictwie. Znaczące osiągnięcia w tej dziedzinie ma również Fabryka Obuwia Im. M. Buczka. We współzawodnictwie pracuje bieżąco tam udział całej załogi. Wnioski racjonalizatorskie zastosowane w produkcji przyniosły zakładowi 18 548 złotych oszczędności.

Korzystając z doświadczeń przodujących robotników Związku Radzieckiego w wielu lubelskich fabry-

kach wprowadzono system Korabielnikowej (F-ka Obuwia), Zandarowej (FSC i WSK) i inż. Kowalowa (FSC).

Przodownicy swoją ofiarną pracą dawali przykład innym, mobilizowali załogi do wykonywania planów. Należy tu wyróżnić tow. tow. Augustowskiego z Fabryki Obuwia, Dzido, Kulbińskiego i Skórskiego z LFMR, Sikorę i Chodakowskiego z Fabryki Wag, Ceglarzową oraz Jakubowskiego z Fabryki Maszyn i Aparatów Elektrycznych, Límka, Drożdza i Górę z Lubelskich Zakładów Przemysłu Spirytusowego i wielu innych, których nazwisk nie sposób wszystkich wymienić.

Obok tych dodatknych wyników było w roku ubiegłym wiele niedociągnięć, które odbiły się ujemnie na wykonaniu planów produkcyjnych. W Lubelskich Fabrykach Wag plan roczny został wykonany w 89%, Lubelskie Zakłady Metalowe plan zrealizowały zaledwie w 59,7% a Lubelskie Zakłady Metalowo-Elektryczne w 85,2% itd.

Gdzie szukać przyczyn takiego stanu rzeczy? Powodów jest wiele. A oto najważniejsze: brak rytmiczności w produkcji w większości lubelskich fabryk, niewykorzystanie w dostatecznym stopniu mocy produkcyjnej, prowadzenie współzawodnictwa tylko od święta, brak pracy politycznej wśród robotników, zła organizacja pracy — nierozbijanie planów produkcyjnych na miesięczne, dekadowe i dzienne, zle organizowane narady robocze, niedostateczna troska o młodzież. Poważnym błędem w pracy lubelskich fabryk w roku ubiegłym było niedocenianie tzw. małej mechanizacji. Występuje to w Fabryce Obuwia, w której dotychczas nie wykonano windy do przenoszenia półfabrykatów z krawalnią na szwalnię, w Lubelskich Zakładach Mleczarskich, gdzie ładowa nie baniek z mlekiem odbywa się wciąż jeszcze ręcznie chociaż można by prace te zmechanizować. Również w Lubelskich Zakładach Garbarskich transport nie jest zmechanizowany.

Większość zakładów nie pracujących rytmicznie tłumaczy się brakiem materiałów, a zapomina o racjonalnej gospodarce materiałowej, o możliwości wykorzystania odpadków. Karzący niedbałość o materiały daje się szczególnie zauwa-

żyć na budowach LPZB, ZBM i MPRB. Na terenie dawnej Fabryki Gwoździ przy ulicy Łęczyńskiej najczęściej około 100 ton złomu, ale nikt nie zastosowywał się dotychczas o to, aby ten materiał przekazać do hut.

Jedną z głównych przyczyn niewykonania planów przez spółdzielnie pracy było to, że operowały one swoją produkcją na materiałach pełnowartościowych, często deficytowych zamiast wykorzystywać surowce miejscowe i odpady z przemysłu kluczowego. Np. Spółdzielnia Pracy Galanerii Skórzanej miała wiele trudności z materiałem, podczas gdy miejscowa Fabryka Obuwia miała duże ilości odpadów produkcyjnych, które w spółdzielni mogły być doskonale wykorzystane. Wiele zakładów tłumaczy też niewykonanie planów brakiem fachowców i siły roboczej, zapominając przy tym o szkoleniu kadr i zatrudnieniu kobiet w szerszym niż dotychczas zakresie. W lubelskich zakładach pracy procent zatrudnienia kobiet jest wciąż zbyt mały. Np. w ZBM pracuje tylko 7% kobiet chociaż istnieją możliwości zatrudnienia ich tam w takich zawodach, jak: murarski, szklarski itp.

Na niewykonanie planów wpłynęło również nieprzestrzeganie socjalistycznej dyscypliny pracy. Przemysł miejski stracił w ciągu ub. roku setki tysięcy godzin roboczych z powodu nieuzasadnionej absencji. Są w naszych zakładach pracy notoryczni bumeland, lekceważący socjalistyczną dyscyplinę pracy, jak np. Kazimiera Iwanlak, zatrudniona w Lubelskiej Spółdzielni Metalowców „Współpraca“, która w ciągu dwóch miesięcy opuściła 12 dni roboczych, Dariusz Mazurek, który opuścił 8 dni i Zygmunt Kłimaszyński, który nie przychodził do pracy również przez 8 dni.

W wielu zakładach nie dba się o bezpieczeństwo i higienę pracy, chociaż sprawy te są omawiane prawie na każdej naradzie gospodarczej. Np. w LFMR nie urządzono dotychczas właściwej wentylacji w odlewni, w stolarni brak jest wyciągów wiórow. w oddziale „W“ brak jest laźni i umywalni dla robotników. W Lubelskich Zakładach Przemysłu Terebnego „Bengal“ brak jest odpowiedniej jadalni, umywalni i szeregu in-

nych urządzeń, jednak zakład ten wykorzystwał w roku ubiegłym zaledwie 42,2% kredytów przeznaczonych na ten cel.

Na naradzie omawiano również pracę fabrycznych ekip łączności miasta ze wsią. W lubelskich zakładach pracy istnieje 49 zakładowych komisji łączności, a 42 jest w stadium organizacji. Z tej liczby tylko nieliczne spełniają należycie swoje zadania jak ekipy z FSC, ZBW, WSK, Pagedu, Lubelskich Zakładów Garbarskich i Cukrowni. Ekipy te pomagają chłopom w zorganizowaniu 18 spółdzielni produkcyjnych. Należałoby jeszcze ożywić pracę Komisji Łączności istniejących w Lubelskiej Wytwórni Szczepionek i Surowic, LSS, Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji i innych.

W oparciu o szerokie doświadczenia z lat ubiegłych lubelskie zakłady pracy przystępują do realizacji planu za rok 1953.

Lubelska Fabryka Wag zwiększy produkcję w roku bieżącym o 3,5% w porównaniu z planem roku ubiegłego i rozpocznie budowę wielkiego, nowoczesnego kombinatu węgarskiego przy ul. Łęczyńskiej. LFMR zwiększy nie tylko produkcję, ale zakres inwestycji, a Fabryka Obuwia powiększy produkcję o 3,2% itd.

Warunkiem zapewnienia wykonania zadań, przestrzegania rytmiczności produkcji jest postawienie na wysokim poziomie planowania wewnątrz zakładu, rozbitcia planów miesięcznych na dekadowe, dzienne i zmlanowe oraz doprowadzenie ich do każdego robotnika.

Z walką o ilościowe wykonanie planów łączy się nierozdzielnie walka o podniesienie jakości produkcji. Dla zapewnienia wysokiej jakości produkcji należy wzmocnić i zreorganizować pracę kontroli technicznej. W walce o wykonanie zadań należy rozwinąć i wykorzystać wszystkie formy pracy politycznej, podnieść na wyższy poziom działalność grup partyjnych, grup agitatorów i grup związkowych. Stosować szerzej propagandę wizualną, troszczyć się o systematyczną pracę radiowęzłów zakładowych i zespołów redakcyjnych gazetek ściennech.

W wykonaniu planów wielką rolę odegra współzawodnictwo pracy. Organizowanie ruchu współzawodnictwa należy zarówno do organizacji partyjnych, zw. zaw. jak i ZMP. Trzeba wydać nieprzejednaną walkę łamaniu socjalistycznej dyscypliny pracy, przestrzegając dyscypliny technologicznej i finansowej. Postawić na wyższym poziomie pracę działów zaopatrzenia materiałowego, wzmocnić walkę o oszczędność i racjonalne wykorzystanie surowców i materiałów. Jeśli przestrzegać się będzie tych podstawowych warunków, zadania r. b. będą wykonane. D. M.

Droga wzrostu Józefa Galary z budowy FSC

Zyciorys młodego ZMP-owca Józefa Galary to jeden z tysięcy życiorysów młodych ludzi, których życie dzięki władzy ludowej poszło jasnym torem nauki i twórczej pracy. Mały Józef Galara, jeden z ośmiorga dzieci dwuhektarowego gospodarza, już jako kilkunastoletni chłopiec poznał ogrom nędzy w ojcowiskiej chacie i gorący kulackiego chleba — za pracę ponad siły.

Toteż dzień wyzwolenia wspomina Józef jako przełomowy w swoim życiu. W roku 1948 wyjechał on jako ochotnik do brigady młodzieżowej, skąd wstąpił do Szkoły Budowlanej w Bochni. Ziścieli się jego marzenia, w których spełnienie kiedyś nie wierzył — mógł się uczyć. Po ukończeniu szkoły rozpoczął Józef Galara pracę w LPZB w Zarządzie Budów Nr 4 (budowa FSC im. Bolesława Bieruta) jako uczeń murarski a po krótkim czasie murarz.

Od tej chwili życie jego stało się o wiele ciekawsze i radośniejsze. Miał pracę, którą pokochał a w nagrodę za zapał i jak to się na budowie mówiło, „serce do roboty“, cieszył się powszechnym uznaniem i sympatią kolegów. Dzięki właśnie temu zapałowi i należytemu wywiązywaniu się ze swoich obowiązków szybko awansował na stanowisko brigadzysty osiągając z całą brigadą ponad 200 proc. normy.

Obecnie Józef Galara pracuje już na stanowisku majstra a w roku bieżącym rozpocznie naukę w Technikum Budowlanym. Młody z robotnika awansowanym majster marzy o tym, aby zostać inżynierem. A wspominając cały swój krótki żywot wierzy w to, że tylko od niego będzie zależało czy osiągnie swój cel. Bo w Polsce Ludowej przed każdym zdolnym i wartościowym człowiekiem otworem stoją wrota wszystkich uczelni.

Tadeusz Niedźwiedź

Budujemy własne autobusy

Gdyby ktoś przed wojną powiedział, Antoniemu Fichtelowi — ślusarzowi w warsztatach wagonowych — że będzie produkował autobusy, wzruszyłby ramionami i pokłakiwał z politowaniem głową. I dla niego, i innych ślusarzy, tow. Chyły, tow. Mieleckiego, Gablewicza i blacharza Edwarda Szablankiewicza i lakiernika tow. Bekasza budowa samochodu była czymś tak samo niemożliwym jak np. otrzymanie przez robotnika stanowiska kierownika produkcji w fabryce. Tak było przed wojną, kiedy ci robotnicy pracowali w różnych warsztatach i kapitalistycznych fabryczkach, lub — co było znacznie częstszym zjawiskiem — szukali daleko od fabryk i zakładów jakiegokolwiek zajęcia. — A dziś?

Dziś towarzysz Fichtel jest szefem produkcji wielkiej fabryki, a tow. Mielacki — kierownikiem działu montażu. Dawni ślusarze, blacharze i lakiernicy wagonów kierują pracą brygad i zespołów produkcyjnych, a ich fabrykę opuszcza wzrastająca z miesiąca na miesiąc kolumna autobusów pasażerskich i pasażersko-towarowych, samochodów strażackich i wozów motorowych różnego typu i przeznaczenia.

POZORNIE PROSTA HISTORIA

Krótką i na pozór prostą jest historia powstania pierwszego polskiego autobusu. Opowiada o niej naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego, tow. Tymieniecki i konstruktor Biura Konstrukcyjnego tegoż przemysłu, inż. Raczek, który z grupą inżynierów i kreślarzy opracował rysunki, a potem, jako główny inżynier zakładu produkcyjnego, uczcił załogę zamienienia na stanowiskach roboczych linii i kresek planów w białych konstrukcje.

Nie mieliśmy w naszym przemysle samochodowym odpowiednich wozów nadających się do transportu pasażerskiego w skali masowej, a sprowadzanie gotowego taboru z zagranicy kosztuje drogo. Powstała więc koncepcja wykorzystania do budowy autobusów elementów istniejącego już samochodu ciężarowego — naszego polskiego wozu „Star 20”. Nasi inżynierowie doszli do wniosku, że przy zmianie konstrukcji i zastosowaniu innej ramy będzie można stworzyć na bazie podwozia „Star 20” autobus dla 32 osób oraz autobus, zabierający 24 pasażerów i 700 kg bagażu. Po opracowaniu technicznym tych dwóch

koncepcji wybrano do produkcji prototypu jedną z fabryk w kraju i w zaplanowanym czasie załoga fabryki oddała go do prób. Próby wypadły pozytywnie — rozpoczęto budowę seryjną. Nowe autobusy kursują już na liniach PKS. Cały cykl zamknął się w granicach dwóch lat.

CO WYPEŁNIŁO DWA LATA PRACY?

Ale co się kryje za tą lakoniczną relacją? Co wypełniło te dwa lata, dzielące koncepcję od obłożenia przez nowe autobusy pierwszych pasażerów na trasie Mława — Warszawa, czy Warszawa — Ostrołęka?

Gdy w styczniu 1951 r. grupa konstruktorów otrzymała zadanie opracowania rysunków na pierwszy w Polsce autobus, byli tacy, którzy wzruszali na to ramionami i jeśli już nie poddawali w wątpliwość samej możliwości zbudowania autobusu, to obliczali budowę na wiele lat. Lecz zespół inżynierski był ambitny. Po kilku naradach podjęto zobowiązanie: rysunki będą gotowe na dzień 1 Maja. Zobowiązania dotrzymano. W maju 1951 rysunki pojechały do fabryki.

Długa i burzliwa była pierwsza narada aktywów fabryki nad projektem budowy prototypu autobusu. Zakład nie był przygotowany do podjęcia takiej pracy, do nagłego przedstawienia ewolucji produkcji. Był to skok tak ogromny, że wielu zawahało się. Brak było materiału, maszyn, oprzyrządowania, produkcja zupełnie nowa — w Polsce bez precedensu.

Ale właśnie ta nowość okazała się najlepszym sprzymierzeńcem kierownictwa. Nowe urzekło załogę.

NIM WYSZEDŁ NA TRASĘ

— Cóż ty Gablewicz — samochodu się już przestraszyłeś? U mnie w blacharni będą nie mniejsze trudności, a mimo to obiecuję wykonać wszystkie roboty blacharskie w takim terminie, w jakim ci do prototypu będą potrzebne — denerwował się mistrz blachowni Szablankiewicz. Gablewicz — kierownik grupy prototypów — obruszył się. Nie o strach przed nową robotą mu chodziło. Jest dumny z tego, że państwo właśnie jego brygadzie powierza tak odpowiedzialną pracę — zapoczątkowanie nowej produkcji. Ale to tym bardziej zmusza do zastanowienia się, do ostrożności, tu

chodzi o honor zakładu i dobre wykonanie wielkiego zadania.

Nie trzeba było długo agitować za łogi. O tym, że dobrze pojęła przypadający jej zaszczytny tytuł pierwszych budowniczych polskich autobusów, świadczyło zobowiązanie wykonania prototypu w czasie równym opracowaniu rysunków, to jest w terminie 4-miesięcznym.

Mimo ogromnych i różnorodnych trudności na trzy dni przed upływem terminu zobowiązania prototyp był gotów. Cała załoga wyszła patrzeć; jak szofer PKS zapuścił motor w ich — pierwszym polskim — autobusie, jak wóz zniknął na zakręcie szosy, by przejść okres prób w warunkach terenowych.

EGZAMIN WYPADŁ NA PIĄTKĘ

Po kilku miesiącach przyszedł meldunek: autobus bez żadnych uszkodzeń przejechał ponad 100 tys. kilometrów, zdał wspaniałe egzamin zarówno na trasach płaskich jak i górzystych, na drogach o złej nawierzchni i odpowiada w pełni warunkom eksploatacyjnym stawianym przez PKS. W czwartym kwartale 1952 r. przyszło do fabryki pierwsze zamówienie na 30 autobusów „Star 50” i „Star 51”, a po nich następne zamówienia na autobusy pasażerskie, pasażersko-towarowe, na wozy strażackie, na przyczepy do ciężarówek i ciągników oraz na inny sprzęt samochodowy. Zamówienia są wykonywane w terminie, autobusy obsługują linie pasażerskie PKS, wozy specjalne powiększają i unowocześniają park straży pożarnych, rozwiązują trudności transportowe w innych gałęziach gospodarki.

Takie są dzieje powstania pierwszego polskiego autobusu, wykonanego od najmniejszej śrubki z krajowych surowców, opracowanego przez naszych inżynierów, zbudowanego przez naszych rzemieślników.

Jest to wielkie osiągnięcie techniczne i gospodarcze, jeszcze jeden dowód naszego wspaniałego rozwoju.

Dla Krawczyka Leona, kończącego gimnazjum techniczne, który jednocześnie jest kreślarzem warsztatowym w fabryce, dla Karoliny Andusko, spawaczki, malarki Anny Kielar — przodownic pracy, stolarki Władysława Głeda, Olszewskiego — mistrza stolarni i agitatora, spawacza Czerwńskiego i zarazem drugiego sekretarza podstawowej organizacji partyjnej, ZMP-ow-

ca Mariana Kobaka, montażysty autokarów, inżyniera Mieleckiego, Fichtela, Gablewicza — dla całego kolektywu produkcja autobusów była szkołą nowego życia, nowego socjalistycznego stosunku do pracy — szkołą w której wyrosli na świadomych budowniczych Planu 6-letniego, budowniczych Polski Socjalistycznej.

WYMOWNE PORÓWNANIE

W przedwojennej, kapitalistycznej Polsce w 1939 r. było zarejestrowanych ogółem niespełna 42 tys. samochodów; w tej liczbie około 3 tys. ciężarowych. Wszelkie one oczywiście zostały w ciągu 20 lat sprowadzone z zagranicy.

W ustawie o Planie 6-letnim czytamy, że w 1955 roku wyprodukujemy 25 tys. samochodów ciężarowych i 12 tys. osobowych. A więc produkcja jednego tylko roku będzie niemal równa ilości wszystkich samochodów, jakie istniały w Polsce przed wojną.

Jakże charakterystyczne są te dwie cyfry, jak dobitnie charakteryzują one dwie epoki. Epokę niewoli gospodarczej i kapitalistycznego wyzysku i epokę wolnego człowieka budującego socjalizm. W Polsce przedwojennej nie było przemysłu samochodowego. A my mamy już dziś fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie i Starachowicach, mamy fabrykę naszych „Warsaw” na Żeraniu. Wzrasta z miesiąca na miesiąc produkcja autobusów i wozów specjalnych.

A dzieje się tak dlatego, że nasza epoka, epoka Żerania, Lublina, Wierzbicy, Nowej Huty i MDM jest epoką wolnego człowieka, budującego w trudzie wielkość swojej Ojczyzny, dobrobyt i szczęście w oparciu o przykład i braterską pomoc wielkiego narodu radzieckiego, bo w naszym trudzie i walce przyswajają nam i prowadzą nas nauki i wskazania nieśmiertelnego Stalina i wielkiej Partii — KPZR.

Józef Szlagiewicz

Z E S P O R T U

Poznań, Lublin, Kraków i Łódź w finale Pucharu Miast w kosza

W ubiegły czwartek zakończyły się rozgrywki półfinałowe o Puchar Miast w koszykówce męskiej. Były one przebiegiem najbardziej utalentowanych, młodych koszykarzy, którzy pod nieobecność trenującej w Bułgarii kadry narodowej bronili barw swych miast. Turnieje w Stalino i Wrocławiu przyczyniły się z pewnością do podniesienia umiejętności poszczególnych młodych zawodników i spopularyzacji jeszcze bardziej koszykówkę na Śląsku.

Ostatni dzień rozgrywek półfinałowych przyniósł następujące rezultaty:

W grupie stalinogrodzkiej: Poznań — Gdańsk 56:54 (35:19), Rydzyszcz — Stalino 68:42 (35:15).

Tabela końcowa tego półfinału przedstawia się następująco:

1. Poznań	4	4:0	250:203
2. Lublin	4	3:1	188:189
3. Bydgoszcz	4	2:2	237:200
4. Gdańsk	4	1:3	223:255
5. Stalino	4	0:4	196:267

W grupie wrocławskiej: Kraków — Warszawa 42:30 (24:17), Szczecin — Wrocław 48:44 (25:28).

1. Kraków	4	3:1	193:148
2. Łódź	4	3:1	180:165
3. Warszawa	4	2:2	177:160
4. Wrocław	4	1:3	173:189
5. Szczecin	4	1:3	154:217

W rozgrywkach finałowych w Gdańsku w dniach 17 — 19 bm. spotkają się reprezentacje Poznania, Lublina, Krakowa i Łodzi.

Ablocki mistrzem świata juniorów w szabli

W niedzielę i poniedziałek odbyły się w Paryżu szermiercze mistrzostwa świata juniorów we florecie i w szabli. Piękny sukces osiągnął nasz reprezentant WOJCIECH ZABLOCKI, zdobywając tytuł mistrza świata w szabli. Pawłowski, drugi nasz reprezentant w tej konkurencji, zajął czwarte miejsce. We florecie Rydz uplasował się na piątym miejscu.

W mistrzostwach brali udział reprezentanci 17 następujących krajów: Polski, Francji, Anglii, Włoch, Austrii, Niemiec zachodnich, Szwajcarii, Belgii i Jugosławii.

Pracownicy poszukiwani

BRUKARZY I UBUJACZY zatrudni natychmiast DYREKCJA MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA ROBÓT DROGOWYCH w Lublinie ul. Startowa 10. Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr. 529-G

Obwieszczenia

MIEJSKIE ZAKŁADY MLECZARSKIE w Lublinie ul. Sienkiewicza Nr 4 podają do ogólnej wiadomości, że skargi i zażalenia przyjmuje dyrektor w piątek od godz. 15 min. 30 do 17 min. 30. 255-K

W związku z tym, że osoby prywatne przevożą mleko w konwaktach czterdziestolitrowych wyjętych z obrotu prywatnego MIEJSKI ZAKŁAD MLECZARSKI w Lublinie wzywa posiadaczy konwakt czterdziestolitrowych do zgłoszenia takowych do Działu Zaostrzeżenia Materiałowego i Zbytu MIEJSKI ZAKŁAD MLECZARSKI Lublin, ul. Sienkiewicza Nr 4 do dnia 15 kwietnia 1953 r.

Niezgłoszenie posiadanych przez prywatnych posiadaczy konwakt w wyżej wymienionym terminie będzie uważane, jako nielegalne korzystanie przez osoby nieuprawnione z mienia państwowego.

Dyrektor Miejskiego Zakładu Mleczarskiego w Lublinie. 256-K

Zawiadamiamy, że dyrektor ODDZIAŁU USŁUGOWO-GOSPODARCZEGO LUBELSKIEJ SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW w Lublinie, przyjmuje skargi i zażalenia w każdy poniedziałek od godz. 15.30 do godz. 16.30. 258-K

ZAWIADOMIENIE

DYREKCJA ZAKŁADÓW MIĘSNYCH w Lublinie zawiadamia, że usługowy ubój zwierząt rzeźnych w Rzeźni w Lublinie, poczynny od 15 kwietnia 1953 r. będzie dokonywany w każdą sobotę, a nie jak dotychczas w środę. 257-K

Puszki na lody, urządzenia do produkcji i konserwacji lodów miedziane syfony nabędą LUBELSKIE ZAKŁADY PIEKARNICZE

Blizszych informacji w zakresie warunków nabycia oddziela Dział Administracji LSP w Lublinie przy ul. H. Sawickiej 20. 260/K

W Spółdzielczym Domu Towarowym przy ul. Krakowskiej Przedmieście 49 — 51 oraz w sklepie Nr 1 przy ul. Szopena 1 i w „Raju Dziecka” Kr. Przedm. 70 otwarto

TARGI WIOSENNE

zorganizowane przez Lubelską Spółdzielnię Spożywców.

Na targach prowadzona jest sprzedaż wszelkich towarów przemysłowych, tekstylii w pełnym asortymencie, płkne jedwabie sukienkowe w cenie od 22.50 zł do 89 zł wlny suknienkowe, ubranowe, samodzielną. Bogaty asortyment sezonowy konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. Obuwie wiosenne i letnie, artykuły kosmetyczne i perfumeryjne, papiernicze, szerokie asortymenty zabawek dziecięcych, oraz artykuły gospodarstwa domowego, ceramika, szkło, kryształ, nakrycia stołowe nierzewne itd.

Jednocześnie w sklepach konfekcyjnych odbywa się sprzedaż rażąca na warunkach dogodnych dla świata pracy. 259/K

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO-SPRZEDAŻ

Sprzedam kredens o trzechach nowoczesny gablotka okłona. Szopena 24/24. 525/G

NAUKA

Okazja! Sienkiewicz wyuczył szybko litowania. Gwarantuję Trepan. Rydzyszcz. Osobliwych nr 11. 217/K

ZGUBY

Zgubiono dowód kolejowy Nr 126-30 na nazwisko Kolodziejczyk Genowefa. 277/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Kraków na nazwisko Marcinowska Czesława, zam. w Krańniku, ul. Zielona 30. 276/P

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej na rok 1953?

Brakoroby z PPKK

W punkcie usługowym Nr 5 z dobrego materiału szyje się złe ubrania

Decret Rady Państwa „O ochronie interesów nabywców w obrocie handlowym” oraz „O wzmożeniu walki z produkcją złej jakości” z dnia 19 marca 1953 roku mówi m. in.: „Świadome wprowadzenie do obrotu, zbywanie lub oddanie do użytku wyrobów przemysłowych złej jakości stanowi przestępstwo, które dla interesów gospodarczych i społecznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest w skutkach swych równie niebezpieczne, jak szkodnictwo gospodarcze”.

Pracownicy zakładów przemysłowych, spółdzielni i punktów usługowych jak i konsumenci powinni pamiętać, że zagadnienie brakorobstwa przestało być prywatną sprawą między poszkodowanym klien-

tem i nieuczciwym wykonawcą i że walka z brakorobstwem jest obowiązkiem każdego obywatela.

Wiele jest jednak przykładów, że postawa samego konsumenta sprzyja rozwojowi tej plagi. Jako przykład może posłużyć następujący fakt: Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego zamówiła 43 mundury służbowe w Państwowym Przedsiębiorstwie Krawiecko-Kuśnierskim punkt usługowy nr 5 przy ul. Krakowskiej Przedm. 25. W terminie przewidzianym umową t.j. 1 kwietnia gotowe mundury dostarczono pracownikom Pogotowia. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że na 40 wykonanych mundurów tylko trzy można było potraktować jako ubrania dla normalnie zbudowanych ludzi. Reszta zaś wymagała specjalnie oryginalnej budowy anatomicznej. Trudno dociec dlaczego krawcy punktu usługowego nr 5, uznali, że właśnie w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym znajduje się większa liczba osób o talii poniżej bioder, lilipecich ramionach, wystających łopatkach i rękach o niepospolicie zróżnicowanych wymiarach. Niekiedy pracownicy Pogotowia skłaniają się do twierdzenia, że wypływa to z rozwiniętego w wysokim stopniu zmysłu humoru krawców i krojczych punktu usługowego Nr 5, którzy na 1 kwietnia wykonali zamówienie.

To „prima aprilisowe” wyjaśnienie nie zadowala większej liczby pracowników Pogotowia, którzy uważają, że 100-procentowa wełna zużyta na uszycie tych mundurów została po prostu zmarnowana. Niestety kierownictwo Pogotowia, a przede wszystkim ob. Majderowa, która dokonała zamówienia z

ramienia Woj. Stacji Pogotowia Ratunkowego jest zdania, że dla samego efektu humorystycznego jaki wywołało ubranie się personelu w ten „przyrodziwek” warto zaniechać dochodzenia w sprawie karygodnego brakorobstwa. Bardzo cenimy zmysł humoru ob. Majderowej, w tym jednak wypadku solidaryzujemy się ze stanowiskiem reszty personelu. Sens bowiem zagadnienia leży w tym, że złe uszyte mundury zostały oddane do użytku. Stanowisko ob. Majderowej i dyrektorki WSPR jest typowym przykładem braku zrozumienia ważności zagadnienia z punktu widzenia gospodarstwa i społecznego. Stwierdzamy na miejscu, że nawet te mundury, które „nadają się” do noszenia są wykonane niechlujnie. (Z reguły krzywe szywy, nierówny ściąg, złe przyszyte guziki, skandaliczne wykończenie dziurki, kieszenie marszczą się przy szwie, spodnie są za krótkie, wadliwie wszyte rękawy krepują ruchy rąk).

Okazuje się, że w czasie szycia ginęły miary. Jedną z pracownic Pogotowia wzywano do miary 13 razy (!!) w końcu okazało się, że zabrakło materiału na wykończenie. Faktem jest również, że poprawki robione są niedbale i niechętnie przez krawców punktu nr 5. Na przykład ob. Paluch bardzo opryskliwie potraktował pretensje jednej z lekarek twierdząc, że mundury i tak można nosić i że jest to zwykłe grymaszenie.

Nasuwa się pytanie: kto odpowiada za ten skandaliczny fakt brakorobstwa. Kierownik punktu ob. Kurowski twierdzi, że jest nowym pracownikiem. Zamówienie wykonano przed objęciem przez niego kierownictwa tej placówki. Fakt ten nie zwalnia jednak ob. Kurowskiego od kontroli wykonawstwa przed oddaniem zamówienia klientom. Również tłumaczenie ob. Kurowskiego, że nie jest fachowcem z dziedziny krawiectwa nie jest wystarczające. Kierownik zakładu musi znać się na produkcji tym bardziej, że wymienione przykłady złego wykonawstwa nie wymagają nadzwyczajnej specjalizacji. Wystarczy dobra wola i rzeczywiste zainteresowanie się pracą warsztatu. (w)

W spółdzielni tkaczy „Czółenko”

Początki założonej w 1950 r. spółdzielni „Czółenko” w Lublinie były ciężkie. Prymitywne warsztaty mimo dużego wysiłku ze strony tkaczy opóźniały produkcję.

Dzięki energicznej pracy zarządu spółdzielni w r. 1951 sprowadzono ulepszone warsztaty tkackie. Niezależnie od tego udało się kierownikowi technicznemu i racjonalizatorowi, Janowi Grądkowskiemu, ulepszyć skrzynkę przywarsztatową, która pracuje odpał dwoma czółenkami. Wpłynęło to na zwiększenie produkcji o 100 proc. Zaczęto pracować na dwie zmiany, zwiększając asortyment produkowanych materiałów.

Chłonny lubelski rynek zasilają się coraz bardziej artykułami pochodzącymi z lubelskiej spółdzielni tkackiej „Czółenko” produkującej: samociągły ubraniowy, materiały płaszczowe, serwety, ręczniki, materiały na koldry, szalik itp.

Do spółdzielni zwracają się co pewien czas młode dziewczęta ze wsi, pragnące pracować w zawodzie tkaczki. Przyjęte kandydatki szkolone na kursach przywarsztatowych, by następnie zatrudnić je przy normalnej produkcji. Wiele z nich okazało się zdolnymi pracownicami. Na przykład Maria Chabros, córka małorolnego chłopca z powiatu lubartowskiego — wyjątkowo szybko opanowała arkana warsztatu tkackiego, wobec czego powierzono jej jedną z najtrudniejszych prac: produkcję pięknych barwnych serwet.

W spółdzielni pracują przeważnie kobiety (70 proc.) — córki małorolnych chłopów jak: Zofia Szczygiel i Maria Małyska z Nowodworu (powiat lubartowski) lub Jemina Kuźniol z Dysa. Biorą one udział we współzawodnictwie pracy, przekraczając stale normy.

Ulepszenia techniczne i przeszkolenie pracowników wpłynęły na zwiększenie produkcji. Tkacz lub tkaczka, która w r. 1950 wyrabiała w ciągu 8 godzin zaledwie 1 metr materiału albo 5 sztuk szalików, produkuje obecnie 6 metrów materiału lub 30 szalików, zarabiając kilkakrotnie więcej niż przed trzema laty.

W lecie b.r. nastąpi uruchomienie warsztatów mechanicznych, co pozwoli na zaangażowanie nowych pracowników i zwiększenie produkcji o dalsze 150 proc. (ml)



Stanisława Mroczecką pracującą w spółdzielni tkaczy „Czółenko” przekraczając stale normy.

Powstają i rozwijają się kluby korespondentów „Sztandaru Ludu”

Wzrost zrozumienia roli i zadań korespondenta, zapewnienie opieki korespondentom ze strony organizacji partyjnych, ściślejszy kontakt ze strony klubów powiatowych z gminami i gromadami sprzyja dalszemu rozwojowi ruchu korespondentów w samym Lublinie, jak też i w terenie.

W ostatnich tygodniach zanotowaliśmy powstanie całego szeregu no-

wych klubów zakładowych w Lublinie, jak np. przy Zakładzie Sieci Elektrycznych, przy Miejskim Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym, „Eternicie”, w Zakładach Garbarskich itp. Powstaje też wiele klubów w miastach powiatowych i gromadach.

W niedawno założonym Klubie Korespondentów przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zamościu znaleźli się tacy przodujący korespondenci, jak Czesław Pakulniczek, Czesław Kulesza, Stanisław Kostrubiec, Konstanty Studziński i inni.

Od dawna przysyłają oni do redakcji wartościowe korespondencje. Obecnie po zorganizowaniu się w Klub postanowili realizować jeszcze inne formy pracy korespondenta, a przede wszystkim wydawać „Błyskawicę”.

Klub zakładowy postanowili też zorganizować korespondencję z Zakładów Drzewnych Przemysłu Terenowego w Tarnawatce. Na początku marca odbyło się tam zebranie organizacyjne, na którym obrano Zarząd Klubu i omówiono wytyczne pracy. Na uwagę zasługuje fakt, że sprawą założenia Klubu Korespondentów zainteresowała się podstawowa organizacja partyjna, miejscowa Rada Zakładowa i Koło ZMP. Przedstawiciele tych organizacji byli obecni na zebraniu i wzięli udział w omawianiu planu pracy Klubu.

Owoce planowej pracy Powiatowego Klubu Korespondentów w Zamościu jest założenie nowego Klubu przy Prezydium GRN w Sułowie. Na zebraniu organizacyjnym prowadzonym przez członka Zarządu Klubu Powiatowego, członkowie Klubu w Sułowie postanowili wydawać „Błyskawicę” i werbować nowych korespondentów do aktywnej pracy w zespole.

Gminny Klub Korespondentów powstał także przy GRN w Ułhówku, pow. Tomaszów Lub. W chwili organizowania się, przy końcu lutego Klub ten składał się z czterech członków. Już na początku marca zespół powiększył się o trzech korespondentów.

Napływające stale meldunki o powstawaniu nowych i coraz aktywniejszej pracy założonych dawniej klubów świadczą o coraz żywszym zainteresowaniu ludzi pracy ruchem korespondentów, o coraz lepszej organizacji ich pracy i powiązaniu z miejscowymi władzami zakładowymi i terenowymi.

M. K.

Wybór obuwia jest duży ale numery za małe

Lubelskie sklepy z artykułami skórzanymi zaopatrzone są w różnego rodzaju obuwie męskie i damskie. Są więc buty na skórze i gumie, białe, szare, czarne, ale największy kłopot mają mężczyźni o dużych stopach. O nich widocznie zapomniano, gdyż w sklepach są tylko małe numery obuwia. (r)



Dnia 1 kwietnia 1953 roku rozpoczęło się w Stalinogrodzie w Pałacu Młodzieży im. Bolesława Bieruty trzecie publiczne losowanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polskich.

Na zdjęciu: Ogólny widok sali w czasie losowania.

CAF — fot. Ryteł

Ujęto złodziei skóry

Dnia 2 bm. w Lubelskich Zakładach Garbarskich magazynier skór gotowych Aleksander Ciolek i referent transportu Bogdan Dziuba dopuścili się kradzieży około półtora kg skóry.

Dzięki czujności załogi sprawców kradzieży wykryto. Zostaną oni surowo ukarani. (r)

Zamknięcie ruchu ulicznego w rejonie Państwowego Szpitala Klinicznego

W celu zapewnienia ciszy i spokoju chorym w Państwowym Szpitalu Klinicznym przy ul. Staszica 16, 18, 22 został zamknięty od dnia 4 kwietnia dla ruchu kołowego i pieszego odcinek ulicy Staszica od wylotu ul. Szewskiej do ul. Klinicznej. (et)

Kronika Lublina

W fabryce „Eternit” odbyło się zebranie wyborcze Komitetu Przyjaciół Zakładu. Przewodniczącym Komitetu został ob. Zygmunt Wójcik, a sekretarzem ob. Mieczysław Małolepszy. (1748).

Stanisław Królikowski korespondent zakładowy

Chuligani znaleźli się w obozie pracy

Aleksander Sowiński ur. 29 stycznia 1930 r. robotnik budowlany, zamieszkały w Lublinie ul. Stalingradzka 49 m. 13. W nocy z dn. 25 na 26 stycznia br. napadł na wartownika Spółdzielni Pracy „Czujność”, który siedział ul. Stalingradzka, pełniąc swoje obowiązki służbowe.

W czasie napadu na wartownika — Sowiński, będąc w stanie nietrzeźwym, uderzył go ręką w twarz. Wówczas wartownik udał się po pomoc do pobliskiego Komisariatu MO. Chuligan został zatrzymany przez funkcjonariuszy MO.

Delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie skierowała Aleksandra Sowińskiego na 4 miesiące do obozu pracy (zapłacił poza tym 1000 zł grzywny).

Jan Boguszewski, ur. 30 marca 1923 r. zamieszkały w Lublinie przy ul. Wyszyńskiego 14 m 50 monter samochodowy WZBP. W dniu 8 stycznia około godziny 18 Boguszewski będąc w stanie zamroczenia alkoholem szedł ulicą Stalingradzką, zaczepiał przechodniów, obrażając ich stekiem ordynarnych wyzwisk.

Przechodzący funkcjonariusz MO zwrócił mu uwagę, aby przestał się awanturować. Wówczas Jan Boguszewski zaczął wykrzykiwać obelżywe słowa pod adresem milicjan-

ta. W czasie odprowadzania do Komisariatu chuligan stawiał opór. Z uwagi na to, iż Jan Boguszewski był przedtem kilkakrotnie zatrzymywany przez organa MO za opilstwo, delegatura Komisji Specjalnej w Lublinie skierowała chuligana na 9 miesięcy do obozu pracy i ukarała go grzywną w wysokości 1000 zł. (et)



TEATR PAŃSTWOWY IM. J. OSTERWY:
„Słuby panienskie” godz. 19.00.

KINA

APOLLO: — „Kurtyna w górę” prod. radz. godz. 16, 18, 20;

ROBOTNIK: — „Wilhelm Tell” prod. włoskiej godz. 16, 18, 20.

RIALTO: — „Nowy Dom” prod. radz. „Upadek Berlina” seria II, prod. radz. godz. 16, 18, 20;

PRZODOWNIK: — „Kurhan Małachowski” prod. radz. godz. 18.

Repertuar kin podajemy na podstawie informacji OZK, ul. Pstrowskiego 6, tel. 14-00.

DZURY APTEK

Krak. Przedm. 29, Stalingradzka 22, 1-go Maja 29.